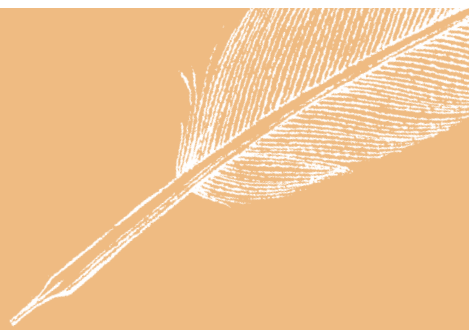




Matura 2009

język polski



Sprawdź,
czy zdasz!

poziom podstawowy

Maturzysto! Sprawdź, na ile jesteś przygotowany z przedmiotów humanistycznych. Dziś: język polski, jutro: historia. Od poniedziałku szukaj w „Gazecie” testów na poziomie rozszerzonym

JĘZYK POLSKI

Czas pracy: **170 minut**

CZĘŚĆ I. Czytanie ze zrozumieniem

Patriotyzm klęski

1. Nie ma bardziej nadużytego i zepsutego słowa niż „patriotyzm”. Patriotyczny front czegoś tam pod wezwaniem niezapomnianego gen. Jaruzelskiego został już szczęśliwie zapomniany, ale coraz to wyskakuje jakiś facet z gniewnym zawołaniem: „My, polscy patriotci!”. Albo inny biedaczyna odezwie się „w imieniu sił patriotycznych” - w nadziei, że doda znaczenia swemu kanapowemu ugrupowaniu. Potem kolejny leśny dziadek (bywa, że trzydziestoletni) wypomni młodzieży „brak patriotyzmu”.

2. Czemu - pomimo odgórnych nawoływań - patriotyzm nie jest dziś w modzie? I to w kraju, którego historia jest tak bardzo patriotyzmem przesiąknięta, a żołnierskie groby poległych „za wolność naszą i waszą” ma rozsiane po całym świecie? Przecież dawno już minęły czasy, kiedy oficjalny patriotyzm miał dotyczyć PRL - państwa niesuwerennego i niedemokratycznego; pięknie ujął ten straszny dylemat czasów minionych Jan Józef Lipski w tytule swego eseju „Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy”. Może wciąż nasz patriotyzm skażony jest dziedzictwem PRL-owskiego zaklamania? A może w ogóle patriotyzm to przeżytek? Czy rozplyniemy się powoli w łagodnym kosmopolityzmie „wspólnej Europy”?

3. Dlaczego nie mają takich kłopotów Amerykanie, choć są narodem prawie bez historii? Dlaczego tam dłoń na sercu podczas śpiewania hymnu jest oczywistością? Tylko w Ameryce możliwe było nazwanie najdoskonalszej rakiety lat 80. mianem „Patriot”, choć głównym jej konstruktorem był Polak Julian Starostki (mieszka obecnie w Sarasocie na Florydzie) - bohater spod Monte Cassino, wspinał się starszy pan, równie patriota polski, jak amerykański.

Można by sądzić, że tym, którzy rozpoczęli zapomnianą już trochę debatę o polityce historycznej, chodziło o lepsze i skuteczniejsze wykorzystanie historii do promowania Polski i poprawy jej wizerunku w świecie, o zwrócenie uwagi na dokonania naszego narodu i jego historyczne doświadczenia - gorzkie, ale unikalne nawet w tak przeoranej wojnami Europie. A na użytek krajowy - o budzenie patriotyzmu, pokazanie nowym pokoleniom tego, z czego powinny być dumne.

4. W naszym kraju, na tym - jak to pięknie ujął Norwid, a powtórzył Norman Davies w tytule swojej książki - „Bożym igrzysku”, przez które wciąż przewalały się wrogie armie i gdzie wciąż wybuchały przegrane powstania, patriotyzm kształtowany był zawsze w opozycji do obcych. Najpierw byliśmy przysłowiowym „przedmurzem”, potem borykaliśmy się a to z rosnącą w potęgę Rosją, a to z Niemcami. Na



Warszawa, sierpień 2007. Inscenizacja bitwy o Czerniaków zorganizowanej z okazji obchodów rocznicy Powstania Warszawskiego

tym gruncie - użyzionym krwią i cierpieniem - wyrósł tak bliski naszej świadomości, ale destrukcyjny dla niej mit „Chrystusa narodów” wleczony na Golgotę przez wszystkich zaciekle sąsiadów. Stąd fobie antyniemieckie i antyżydowskie u endecków, antyrosyjskie u każdego - wszystko to najokrutniej potwierdzone w minionym stuleciu przez hitlerizm i bolszewizm. Wystarczy, aby czuć się jak w oblężonej twierdzy. I wystarczy, by tak trudno było - nawet w spokojniejszych czasach - wystawić z niej skolataną łeb i zaczerpnąć świeżego powietrza.

5. Czas dzisiejszy powinien sprzyjać ozdrowieniu z tej historycznej traumy - Unia Europejska, masowa turystyka, wolny handel... Ale zamiast wspierania tej rekonwalescencji w ostatnich czasach niektórzy (...) próbują odbudować wczorajszy patriotyzm przegranych powstań i „oblężonej twierdzy”. Unia jest rozsądnikiem bezbożnictwa i liberalnej zgnilizny. Znowu dybia na nas Niemcy i Ruscy, a rurociąg bałtycki jest odpowiednikiem paktu Ribbentrop-Mołotow. Klozetowe żarty niemieckiego satyryka są dowodem „antypolskiego rasizmu”. Syndrom „oblężonej twierdzy” rozbudza patriotyzm za-

kompleksyjny, ksenofobiczny i agresywny; w ostatecznym rachunku tchórzliwy. Tak buduje się cywilizację strachu.

6. Nawet udane skądinąd obchody rocznic Powstania Warszawskiego sięgają ku tej tradycji - Polska uparcie borykająca się z potężniejszymi od niej wrogami, dzielnie stawiająca im czoła, rzadko zwycięska, częściej cierpiąca, zawsze zdradzana. Ten mit spotyka się z popularnym na Zachodzie stereotypem Polaka jako niezłego robotnika, ale przebiegłego chytruska, który epatując prawdziwymi lub zmyślonymi niebezpieczeństwami, usiłuje zgarnąć groszowe korzyści. Oczywiście, że świat powinien wiedzieć więcej o europejskim znaczeniu zarówno wiktorii pod Wiedniem, jak i cudu nad Wisłą. Ale jeśli chcemy, by nas wyśmiewano i traktowano z protekcjonalną wyższością, to obficie sięgajmy do naszych bohaterskich klęsk, toczmy z góry przegraną bitwę z Żydami o miano narodu, który więcej wycierpiał.

7. Wielki polski socjolog Stanisław Ossowski mawiał, że politycy zwykle robią z nauki taki użytek jak pijacy z latarni: szukają w niej nie światła, ale oparcia. Tak było w czasach PRL,

kiedy zwłaszcza latarnia nauk historycznych była poręczna politycznie - nie warto nawet wspominać wszystkich przeinaczeń i białych plam. Niestety - choć z innej pozycji i w innych celach - dalej robimy z latarni użytek pijacki. Tymczasem jest w naszej historii wątek europejski, konstruktywny, wspaniałe pasujący do naszych dni, wciąż czekający na ponowne odkrycie, choć pisali o tym tacy historycy, jak Joachim Lelewel, Władysław Konopczyński, Norman Davies czy zmarły przed z górą dziesięcioleciem w Nowym Jorku Mieczysław Maneli. Ten wątek - podkreślający demokratyczną i prekursorską tradycję ustrojową Polski - był jednak zawsze słaby; zakrzyczeli go w końcu uczniowie krakowskich Stańczyków, którzy demokrację szlachecką widzieli w kategoriach zgubnej anarchii, a za ideał mieli oświeconego despotę. (...)

8. Rzeczpospolita była państwem nie tylko demokratycznym, ale i tolerancyjnym. Pochodząca z tego samego roku co artykuły henrycjańskie tzw. konstytucja warszawska była prekursorskim w targanej wojnami religijnymi



►► Dokończenie ze s. 1

Europie aktem prawnym ustanawiającym równość wyznań. Choć już wcześniej król powiedział: „Nie chcę być władcą waszych sumień”. (...)

9. Obywatelska szlachta określała swoje państwo mianem „Rzeczpospolita”; była to - wzorem starorzymskiej Res Publica - rzecz wspólna, o którą wszyscy powinni dbać i za którą wszyscy w równej mierze ponoszą odpowiedzialność.

10. Co stoi na przeszkodzie, by promować tę tradycję, która jest jednocześnie demokratyczna, republikańska, a nawet konserwatywna? Pokazuje ona przecież, że Polacy potrafili nie tylko pięknie umierać, ale coś wartościowego zbudować, coś nowatorskiego wnieść do tradycji europejskiej. Ale jeśli tak, to trzeba uznać, że podstawą republiki nie jest ani władca, ani rząd, lecz społeczeństwo obywatelskie. Zarówno wtedy, jak i teraz.

Z tej właśnie tradycji wywodzi się pokojowa rewolucja „Solidarności”. Obchody jej ćwierćwiecza w 2005 r. pokazały, że wiele światowych osobistości i cenionych autorów widzi w tym polskim ruchu dużo więcej, niż my sami chcemy dostrzegać.

11. Świat widzi w „Solidarności” rozumną i mądrze przeprowadzoną rewolucję, która bez użycia siły zbrojnej zdruzgotała samo jądro legitymizacji komunizmu - i w państwach bloku sowieckiego, i wśród wciąż licznych w owym czasie *poputczików* na Zachodzie. Od chwili, gdy Polacy odzyskali poczucie obywatelstwa, a robotnicy wypowiedzieli posłuszeństwo partii mieniającej się robotniczą, zaczęła się nieuchronna destrukcja systemu, który mógł się dalej utrzymywać jedynie jako ordynarna dyktatura czołgów, pałek i bezpieki. (...)

12. Okazuje się, że Polacy to nie tylko szaleni rycerze i barwni ulani gotowi szarżować na czołgi, ale wojownicy mądrzy swoją strategią i uporem, potrafiący tak dobrać środki walki, by celnie uderzyć wroga i wytrącić mu z ręki najbardziej śmiertelną broń, która okazała się bezsilna w starciu z 21 postulatami. A skoro tak, to Polacy są nie tylko poczciwymi i niedrogimi robotami (nawet jeśli występują w skórze przystojnego hydraulika), ale także mierzącymi daleko, umiemycami pow-

ściągnąć swe emocje graczami. Bo „Solidarność” nie zdarzyła się na mentalnej pustyni, nie stworzyło jej z niczego nawet wiekopomne wezwanie polskiego papieża: „Niech zstąpi Duch Twój i odmieni oblicze tej ziemi!”. Ten ruch był dojrzałym owocem całej sekwencji „polskich miasecy” z ich wszystkimi nadziejami, błędami i dramatami. A może jeszcze dalej - był owocem AK i zbrojnego oporu przeciw Sowietaom w pierwszych latach powojennych. Na pewno jednak duch samoograniczającej się rewolucji unosił się już przed półwieczem nad wiecami i manifestacjami Października '56.

13. Nie zawsze dociera to do świadomości przeciwnego berlińczyka, paryżanina czy londyńczyka, w którego głowie wciąż tkwią stereotypy „demokraty Gorbaczowa” i „aksamitnej rewolucji z Pragi”. Ale może dotrzeć, skoro dociera już do wielu prominentnych postaci, a nawet szefów państw.

14. Może sami wyszlibyśmy naprzeciw temu duchowi czasu? Może zaczęlibyśmy opowiadać historię Polski inaczej niż jako cierpienniczą ewangelię klęsk daremnego Chrystusa Narodów? Ale nie bardzo chcemy. Stan wojenny postrzegamy jako martyrologię, a nie zaradną i przynoszącą wspaniałe skutki działalność niezależnej liczby podziemnych drukarni, pisemek, akcji ulotkowych, radia, wytwórni nielegalnych kaset i czego tam jeszcze. (...)

15. Wolimy chlubić się wodzami, którzy jeśli nawet wygrali jakieś bitwy, to przegrywali wojny albo jeszcze ważniejsze dalekosieczne rozgrywki polityczne. Wolimy pokazywać, jak byliśmy zdradzani i oszukiwani, wolimy męczeństwo od sukcesu. „Patriotyzm klęski” tylko do klęski może prowadzić - ale wciąż go kultuwujemy. Czyżbyśmy go cierpienniczo lubili?

16. Zapewne nie jest aż tak źle. Polak nie musi być mentalnym masochistą, choć wiele go ku temu skłania. Od szkoły, do której uczęszcza, poprzez książki i gazety, które czyta, aż po obrazki migające na telewizyjnym ekranie - wszędzie widzi bogatą narzędziownię narodowego cierpiennictwa i straconych szans.

17. Skoro nie znajduje nic lepszego, sięga po to, co jest, i w tym się utwierdza. Gdy z taką świadomością zwróci się ku obcym, zostanie wysłany, a w najlepszym razie niezrozumiany. Koło się zamyka. ◉

JERZY SURDYKOWSKI,
„GAZETA WYBORCZA” 1-2 WRZEŚNIA 2007

MODEL ODPOWIEDZI

nr	Odpowiedzi	punkty
1.	np. <i>patriotyczny front czegoś tam, facet z gniewnym zawołaniem, inny biedaczyna, kanapowe ugrupowanie, leśny dziadek</i>	1
2.	np. - sygnalizują (zapowiadają) problem - zwracają uwagę na złożoność zagadnienia - ukazują historyczny aspekt patriotyzmu - przedstawiają zagrożenia patriotyzmu wynikające z postępującej globalizacji	0 - 2
3.	np. pojęcie odnosi się do tragicznej historii Polski, na którą złożyły się liczne wojny, powstania, konflikty, walki o wiarę, niepodległość, suwerenność i demokrację	1
4.	np. ciągle urojone poczucie zagrożenia (syndrom „obłęzonej twierdzy”), kompleksy, ksenofobia, stereotypy i uprzedzenia, fobie, przekonanie o misji dziejowej	3 odp. 1 pkt 4 odp. - 2pkt
5.	odpowiedź a	1
6.	np. historycy ci podkreślali w swoich dziełach prekursorską rolę Polski w kształtowaniu demokracji europejskiej.	1
7.	słowa klucze, jakich powinien użyć uczeń w swojej wypowiedzi: demokracja (społeczeństwo, obywatelstwo), tolerancja, odpowiedzialność	0 lub 2
8.	<i>białe plamy</i> - frazeologizm <i>facet</i> - kolokwializm <i>mentalna pustynia</i> - metafora <i>kosmopolityzm</i> - zapożyczenie	4 odp. - 3 3 odp. - 2 2 odp. - 1
9.	np. - sygnalizują wypowiedź ironiczną - oznaczają tytuł książki - wskazują na nazwę własną - zaznaczają przytoczoną wypowiedź (cytat) - sugerują metaforyczny charakter wypowiedzi - wprowadzają ważne pojęcia	4 odp. - 2 3 odp. - 1
10.	np. świadczą o utożsamianiu się autora ze zbiorowością	1
11.	np. Polacy potrafią tworzyć wielką historię, ale nie umieją wypromować jej w świecie	0 lub 2
12.	szkoła, media, środowisko	1
13.	np. Polacy zamiast chlubić się przeszłością i swoim prekursorstwem, postępowością, demokracją i tolerancją, powielają odwieczny model Polski jako Chrystusa Narodów	1

www.wyborcza.pl wychodzi 24 godziny na dobę

ZADANIA

1. Wskaż 3 przykłady ironii zastosowanej przez autora tekstu w akapicie 1. (0-1)

2. Czemu służą pytania retoryczne postawione w akapicie 2.? (0-2)

3. Jak należy rozumieć pojęcie „historycznej traumy”? Odpowiedz, wykorzystując akapit 4. (0-1)

4. Wymień 4 przyczyny źle zrozumianego (wg autora) współczesnego patriotyzmu (akapit 4-6). (0-2)

5. Akapit 7. w stosunku do akapitu 6. pełni funkcję: (0-1)
a) podsumowania
b) przenośni
c) rozwinięcia
d) dygresji

6. W akapicie 7. J. Surdykowski przywołuje nazwiska znanych historyków. Wyjaśnij, w jakim celu. (0-1)

7. Spadkobiercą jakich ideałów i wartości był ruch „Solidarności”? Odpowiedz w 1-2 zdaniach na podstawie akapitów 8-10. (0 lub 2)

8. Nazwij środki stylistyczne wykorzystane przez autora. (0-3)

białe plamy -
facet -
mentalna pustynia -
kosmopolityzm -

9. Wymień 4 funkcje, jakie pełnią zastosowane w artykule cudzysłowy. (0-2)

10. Na co wskazują użyte w tekście formy czasownikowe: (0-1)

kultuwujemy, wolimy, czyżbyśmy lubili

11. Nie zawsze dociera to do świadomości przeciwnego berlińczyka, paryżanina czy londyńczyka. Na jakie postawy i zachowania Polaków wskazuje zaimbek „to”? (0 lub 2)

12. Jakie czynniki wpływają na kształtowanie się cierpienniczych postaw Polaków (akapit 16)? (0-1)

13. Wyjaśnij, jak rozumiesz tytuł artykułu J. Surdykowskiego. Odpowiedz w 1-2 zdaniach. (0-1)

CZĘŚĆ II. Pisanie tekstu własnego

TEMAT 1.

Rola Czarownic w dramacie W. Szekspira „Makbet”. Rozwiń temat na podstawie analizy podanych fragmentów.

Fragment I
AKT I Scena 1.
Pusta okolica.
Grzmoty i błyskawice. Trzy Czarownice wchodzą

PIERWSZA CZAROWNICA
Czy wnet zejdziemy się przy blasku Błyskawic i piorunów trzasku?

DRUGA CZAROWNICA
Gdy bitwa owdzie wrząca Dociągnie się do końca.

TRZECIA CZAROWNICA
Więc przed zachodem słońca.

PIERWSZA CZAROWNICA
Gdzie schadzka?

DRUGA CZAROWNICA
Jak ten chrust Na wrzosach.

TRZECIA CZAROWNICA
Tam Makbet z naszych ust Dowie się o swych losach.

PIERWSZA CZAROWNICA
Słyszę głos arcywiedźmy.

WSZYSTKIE TRZY
Ropucha skrzeczy. Jedźmy!
Szpetność upieknia, piękność szpeci. (...)

Fragment II
AKT I Scena 3.
Dzika okolica.
Grzmi. Wchodzą trzy Czarownice.

PIERWSZA CZAROWNICA
Gdzieś była, siostrzo?
DRUGA CZAROWNICA
Wieprze zarzynałam.

TRZECIA CZAROWNICA
A ty gdzie? Opisz swoje dzieła.

PIERWSZA CZAROWNICA
Żona jednego kupca wełny Kasztanów miała rańtuch pełny I złote luszczyła z nich jądro. „Daj mi je”, rzekłam, a ta kukła Ze wzgardą na mnie fukła: „Precz, stary czopie, precz, ty flądrol!” Poczekaj no, pomyślałam, ptaszku, Pokażę ja ci, czy jestem czop! Mąż jej popłynął do Damaszku, Na sicie śmignę za nim w trop I w spodzie okrętu skurczona Przycupnę jak szczur bez ogona; Za babę odpowie mi chłop. (...)

TRZECIA CZAROWNICA
Trąba brzmi, puzon dmie: Makbet, Makbet zbliża się.

WSZYSTKIE TRZY
Dalej, dalej, siostry wiedźmy, Czarodziejski krąg zawieźmy Ot tak, ot tak, ot tak; Trzykroć tak i trzykroć wspak, Trzykroć jeszcze do dziewięciu: Pst!- już po zaklęciu.

Wchodzą Makbet i Banko.

MAKBET
Tak ponurego dnia i tak pięknego, Jak żyję, nigdy jeszcze nie widziałem.

BANKO
Dalekoż jeszcze Forres? Ale któż są Te tam postacie wywiedle i szpetne? Nie zdają się mieć nic wspólnego z ziemią, Są jednak: na niej. Czy jesteście żywe? Zdolne na ludzką mowę odpowiedzieć? Zdawałoby się, że mnie rozumiecie, Bo wszystkie razem chude swoje palce Do ust zapadłych przykładacie. Pozór Niewieści macie, ale wasze brody Nie pozwalają mi w tę pleć uwierzyć.

MAKBET
Jeśli możecie, mówcie - kto jesteście?

PIERWSZA CZAROWNICA
Cześć ci, Makbeciel! Cześć ci, tanie Glamis!

DRUGA CZAROWNICA
Cześć ci, Makbeciel! Cześć ci, tanie Kawdor!

TRZECIA CZAROWNICA
Cześć ci, Makbeciel! Przyszły królu,
cześć ci! (...)

BANKO
na stronie do Makbeta
Wieszczba ta, jeśli wiarę w niej położysz,
Może zapalić w tobie niebezpieczną
Żądę korony. Często, przyjacielu,
Narzędzia piekła prawdę nam podają,
Aby nas w zgubne potem sieci wplątać;
Łudzą nam duszę uczciwym pozorem,
Aby nas znieść w przepaść następstw; (...)

MAKBET
do siebie
Dwie wróżby, będące
Niby prologiem świetniejszej przyszłości,
Już się sprawdziły.
głośno
Za trud wasz, panowie,
Wdzięczny wam jestem.
znowu do siebie
To nadprzyrodzone
Proroctwo złym być nie może, nie może
Także być dobrym. Jeśli złe, dlaczegoż
Zapowiedziało mi wiernie godziwy
Początek mego powodzenia? Jeśli
Przeciwnie, dobrym, dlaczegoż mi skrycie
Nasuwa myśli, od których straszego
Obrazu włos mi się jeży i serce
Moje hartowne wbrew naturze bije?
Obecna zgroza nie tyle jest straszna,
Ile okropne twory wyobraźni,
Mordercze widma, bytujące dotąd
Tylko w fantazji mojej, tak dalece
Wstrząsają moje jestestwo, że wszystkie
Męskie me władze w sen się ulatniają
I to jest tylko we mnie, czego nie ma, (...)

Fragment III
AKT III Scena 5.
Okolica pokryta wrzosem.
Grzmot. Wchodzi Hekate
i spotyka trzy Czarownice

PIERWSZA CZAROWNICA
Co ci to, co ci to, Hekate?
Skąd to oblicze marsowate?

HEKATE
Co mi jest? niby to nie wiecie!
Zuchwale baby, jak wy śmiecie
Z Makbetem w tajne szachry wchodzić,
Z zbrodni do zbrodni go przywodzić,
A mnie, mistrzynię waszą, mnie,
Krzewiącą głównie wszystko złe,
Nie wezwać nawet do udziału
W tym dziele śmierci i zakału?
Co gorsza jedna, o! niecnoty,
To to, że dotąd wasze psoty
Na korzyść tylko wyszły temu
Złoczyńcy zapamiętałem,
Który, jak każdy taki gad,
Nie wam, lecz sobie służy rad.
Pomnijcie mi ten błąd naprawić.
Nim świt obłoki zacznie krwawić,



Gdańsk, Festiwal Szekspirowski. „Makbet” w reżyserii Armena Handikjana wystawiony w Teatrze Wybrzeże

Znajdziecie mnie nad Acheronem,
W miejscu na czary przeznaczonym:
On tam przybędzie dla zbadania,
Jaką mu przyszłość los zaslania.
Miejcie tam w pogotowiu sagan
I cały sprzęt, co wymagany
W podobnych razach. Ja odlatam:
Tej nocy siła złego spletam.
Będzie to dzieło arcywalne,
Okropne w skutkach i fatalne.
Miesiąć dziś w sutej czapce lisiej;
Przy jednym jego rogu wisi
Zakłeta kropla: tę ja w porę,
Gdy spadać będzie, skrzętnie zbiorę,
A gdy zostanie w filtr nasz wlana,
Magicznie przedestylowana,
Tak sztuczne widma z niej powstaną,
Że ich działalność razem wzięta
Do reszty zmysły mu opęta.
Drwić będzie z losu, z śmierci szydzić,
Dolę swą niewzruszoną widzieć,
I lekceważąc wszystko w świecie

Sądzić się wiecznym - a wy wiecie,
Jak zbyt ufnosć w bezpieczeństwo
Pograża w przepaść człowieczeństwo. (...)

Fragment IV
AKT IV Scena 1.

PIERWSZA CZAROWNICA
Krwi maciory, która zjadła
Swoją plód własny, trochę sadła
Pociekłego z szubienicy,
Gdzie wiseli rozbójnicy
Wrzućcie w kocioł.

WSZYSTKIE TRZY
razem
Wielcy, mali,
Wzywamy was z bliska, z dali,
Abyście się ukazali.

Grzmot.
Ukazuje się Głowa w helmie.

MAKBET
Powiedz, nieznana potęgo!

PIERWSZA CZAROWNICA
On wie, co kryje twoja głowa:
Sluchaj nie mówiąc ani słowa.

ZJAWISKO
Makbecie! Makbet! Lękaj się Makdufa,
Lękaj się tana Fajfl! przyjmij tę przestroge.
Jeśli jej twoja dusza nie zaufa,
Zginiesz. Dość. Więcej powiedzieć nie mogę.

Znika.
MAKBET
Ktokolwiek jesteś, dzięki ci! trafiles
W sam rdzeń obawy mojej. Jeszcze słowo!

PIERWSZA CZAROWNICA
On nie zna, co to rozkaz. Oto drugi
Jeszcze silniejszy.

Grzmot.
Ukazuje się Zakrwawione Dziecko.

ZJAWISKO
Makbet! Makbet!

MAKBET
Choćbym
Miał troje uszu, słuchałbym cię każdym.

ZJAWISKO
Makbet! bądź mężny, nieugięty, srogie,
Gardź siłą ludzką i skrytymi wrogi,
Z tych bowiem, których rodziła kobieta,
Nikt potężnego nie zmoże Makbeta.

MAKBET
Żyj więc, Makdufie, niestrasznyś mi teraz.
Wolę się jednak podwójnie zapewnić
I wziąć od losu zakład: musisz umrzeć,
Bym mógł fałsz zadać trwodze i spokojnie
Spać przy loskocie gromów.

Grzmot.
Ukazuje się Dziecko w koronie, z gałęzią w ręce.
Cóż to teraz
Zjawia się niby królewski potomek,
Z koronowanym czołem?

WSZYSTKIE TRZY
Milcz i słuchaj.

ZJAWISKO
Bądź jak lew śmiały, dumny, przedsiębiorczy;
Nie tknie Makbeta żaden cios morderczy,
Póki las Birnam ku dunzynańskiemu
Wzgórzu nie pójdzie walczyć przeciw niemu.

MAKBET
Do tego nigdy nie przyjdzie. Któż zdoła
Las wzruszyć z posad, kazać jego drzewom
Dobyć korzenie z głębokości gruntu?
świeć się, przyjazna wróżbo! Hydro buntu,
Nie podnoś głowy wprzód, aż się podniesie
Las Birnam. Wielki, jak drzewa w tym lesie,
Żyć będzie Makbet, nie dbając o burzę. (...) ●

W. SZEKSPIR, „MAKBET”,
WYDAWNICTWO GREG, KRAKÓW 2008

Temat 2 – s. 4 ▶▶▶

MODEL ODPOWIEDZI

I. Wstępne informacje o dramacie Szekspira (0-1)

- dramat nowożytny zrywający z konwencją antyczną
- wprowadza pogłębioną analizę psychologiczną postaci
- skupia się na ukazaniu złożoności natury ludzkiej
- ukazuje przenikanie się świata realistycznego i nadprzyrodzonego

II. Prezentacja Czarownic (0-3)

- postacie fantastyczne
- są wytworem rozchwianej i pobudzonej wyobraźni Makbeta
- stanowią personifikację zła
- posługują się charakterystycznymi atrybutami
- pojawiają się w miejscach odludnych, pełnych grozy i tajemniczości
- towarzyszą im pioruny, złowrózne ptaki, opary mgielne
- przypominają mitologiczne Parki
- chcą wpływać na świat rzeczywisty
- ich celem jest czynienie zła
- podporządkowane są władzy Hekate

III. Prezentacja Makbeta (0-2)

- średniowieczny rycerz szkocki, tan Glamis

- pogromca Norwegów spod Forres
- lojalny poddany króla Duncana; jego kuzyn
- dobry dowódca i strateg
- ambitny, żądny sławy

IV. Analiza podanych fragmentów

Fragment I

1. Spotkanie Czarownic na wrzosowisku. (0-2)

- ujawniają powód spotkania
- zamierzają odsłonić przed Makbetem jego przyszłość
- zapowiadają upadek moralny bohatera („szpetność upięksha, piękność szpeci”)
- dokonują odwrócenia wartości

Fragment II

2. Spotkanie Czarownic z Makbetem i Banko (0-6)

- ujawniają swoją mściwą i okrutną naturę
- przechwalają się złem wyrządzonym światu
- mają władzę nad siłami natury i człowiekiem
- posługują się językiem magicznym, używają zaklęć (język ma siłę sprawczą)
- mają dziwną, nieokreśloną postać („pozór niewieści macie, ale wasze brody nie pozwalają mi w tę pleć uwierzyć”)

- są projekcją niedawnych przeżyć wojennych bohaterów
- budzą zaciekawienie i chęć podjęcia rozmowy i poznania
- wieszczka przyszłość Makbetowi (nazywają go tanem Kawdor i przyszłym królem)
- mają szczególną moc oddziaływania na ludzi o słabej konstrukcji psychicznej
- rozpalają ambicje Makbeta, a pobudzają czujność i obawy Banko
- Makbet postrzega je jako „Siostry Losem Rządzące”, a Banko jako siły nieczyste niosące zgubę człowiekowi
- popychają Makbeta na drogę zbrodni, prowokują do dalszych działań

Fragment III

3. Spotkanie Hekate z Czarownicami (0-4)

- ukazana jest hierarchia sił nieczystych
- Czarownice boją się arcywiedźmy Hekate
- Hekate ujawnia zbrodnicze oblicze Makbeta, który przerósł Czarownice w czynieniu zła
- intryga Hekate ma osłabić czujność i przyspieszyć upadek rycerza
- Makbet staje się marionetką w rękach sił zła
- emocje Hekate ujawniają się w ekspresyjnym (pełnym pytań retorycznych, apostrof, wykrzyknień i kolokwializmów) języku

Fragment IV

4. Powtórne spotkanie Makbeta z Czarownicami (0-3)

- spotkanie odbywa się z woli Makbeta ciekawego przyszłych losów
- czary nad kotłem powodują pojawienie się zjaw
- zjawiska ostrzegają przed Makdudem
- pobudzają ambicję, usypiają czujność, wzmagają poczucie bezkarności
- niejednoznaczność wróżb Makbet interpretuje na swoją korzyść
- działania i przepowiednie Czarownic powodują, że Makbet czuje się bezpieczny, pewny siebie, niezwyciężony („Wielki jak drzewa w tym lesie, żyć będzie Makbet, nie dbając o burzę...”)

V. Wnioski (0-4)

Wykorzystanie sił nadprzyrodzonych w dramacie było zabiegiem prekursorskim. Czarownice rządzą akcją, ich przepowiednie uruchamiają ciąg tragicznych zdarzeń. Stają się symbolem potęgi świata fantastycznego. Budzą zło w człowieku, ale nie mogą wpłynąć na jego wybory moralne (Makbet - Banko). Manipulują ludźmi, odsłaniając słabość ludzkiej natury. Odmieniają kategorię tragizmu w dramacie Szekspirowskim. ●

CZĘŚĆ II. Pisanie tekstu własnego (cd.)

TEMAT 2:

Portret XVII-wiecznego Sarmaty. Analizując podane fragmenty „Potopu” H. Sienkiewicza, dokonaj charakterystyki Zagłoby, bohatera powieści.

Fragment I

(...) Uczyniło się koło. Coraz więcej szlachty zbierało się z dziedzińca, co widząc Zagłoba, skoczył na wystający cokół bramy i począł wolać:

- Mości panowie, słuchajcie! Kto mnie nie zna, temu powiem, że jest stary zbarańczyk, który Burlaja, największego hetmana po Chmielnickim, tą oto starą ręką usiekł; kto zaś nie słyszał o Zagłobie, ten, widać, czasu pierwszej kozackiej wojny groch łuszczył, kury macał albo cielecia pasał, czego po tak zacnych kawalerach się nie spodziewam.

- Wielki to rycerz! - ozwały się liczne głosy. - Nie masz w Rzeczypospolitej większego!... Słuchajcie!

- Słuchajcie, mości panowie! Starym kościom zachciało się wypoczniku; lepiej by mi było po piekarniach się wylegać, twaróg ze śmietaną jadać, po sadach chodzić i jabłka zbierać albo, ręce w tył założysz, nad żniwkami stać lub dziewczki po lopatkach poklepywać. Pewnie i nieprzyjacieli byłoby mnie dla własnego dobra ostawił w spokoju, bo i Szwedzi, i Kozacy wiedzą, że mam rękę przyciężką i dalby Bóg, aby moje imię tak było znane waćpanom, jak *hostibus* jest znane.

- A co to za kur tak górnio pieje? - spytał nagle jakiś głos.

- Nie przerywaj! bodaj cię zabito! - wołali inni.

Lecz Zagłoba dosłyszał.

- Wybaczcie, waćpanowie, temu kogutkowi! - zakrzyknął - bo on jeszcze nie wie, z której strony ogon, a z której głowa.

Szlachta wybuchnęła ogromnym śmiechem, a zmieszany preopinant cofał się przedzając tłum, aby ująć szyderstw, które poczęły się sypać na jego głowę.

- Wracam do materii! - mówił Zagłoba. - Owóż, *repeto*, należałby mi się wypocznik, ale że ojczyzn w paroksyzmie, że nieprzyjacieli depce naszą ziemię, przeto tu jest, mości panowie, aby razem z wami oponować się *hostibus* w imię



Zagłoba jest postacią reprezentującą typowe cechy szlacheckiego sarmatyzmu

tej matki, która nas wszystkich wykarmiła. Kto przy niej dziś nie stanie, kto jej na ratunek nie pobieży, ten nie syn, ale pasierb, ten niegodzien jej miłości. Ja stary, idę, niech się dzieje wola boża, a jeśli zginać przyjdzie, tedy ostatnim tchem będę wołał: „Na Szweda! panowie bracia! na Szweda!...”. Poprzysięgnijmy sobie, że nie prędzej opuścimy szablę z dłoni, aż ich z ojczyzny wyżeniemy!... (...)

Fragment II

(...) Jeńcy zwrócili wzrok we wskazanym kierunku i zdumienie odbiło się na wszystkich twarzach: pod burką i w czapce pana Zagłoby spalsnym sprawiedliwego pan Roch Kowalski, Zagłoby zaś nie było na wozie.

- Umknął, jak mi Bóg miły! - mówił zdumiony Mirski, oglądając się na wszystkie strony, jakby oczom własnym jeszcze nie wierzył.

- To kuty frant! Niech go kaduk! - zakrzyknął Stankiewicz.

- Zdjął helm i żółtą oponę z tego kpa i umknął na jego własnym koniu!

- Jako w wodę wpadł!

- A zapowiedział, że się fortelem wydostanie.

- Tyle go będą widzieli!

- Mości panowie! - mówił z uniesieniem Wołodyjowski - nie zacie jeszcze tego czleka, a ja już wam dziś przysięgnę, że on i nas jeszcze wydostanie. Nie wiem jak, kiedy, jakim sposobem, ale przysięgnę! (...)

Fragment III

(...) Rycerze spoglądali na siebie ze zdumieniem. Wiedzieli, że nie zbywa panu Zagłobie na obrotnym rozumie i fortelach, ale nie przypuszczali, aby pan Zagłoba był takim statystą i tak doskonale umiał sprawy publiczne sądzić.

- I wy się pytacie - rzekł z tryumfem Zagłoba - skąd wezmę pieniędzy na wojsko?... A konfiskaty? a wszystkie dobra radziwiłłowskie, które tym samym przejdą na własność wojska?

- Czy aby będzie prawo po naszej stronie? - wtęził Wołodyjowski.

- Dziś takie czasy, że kto ma szablę, ten ma prawo! A jakie prawo mają Szwedzi i ci wszyscy nieprzyjaciele, którzy w granicach Rzeczypospolitej grasują?

- Prawda jest! - odpowiedział z przekonaniem pan Michał. (...)

Fragment IV

(...) Bardzo w to wierzę, iż Zamość mógłby jego szwedzkiej jasności do wiktoria nad Janem Kazimierzem dopomóc, wszelako trzeba, żebyś i wasza dostojność wiedział, że ja nie jego szwedzkiej mości, jeno właśnie Janowi Kazimierzowi przysięgałem, dlatego jemu wiktoria życzę, a Zamościa nie dam! Ot co!

- To mi polityka! - huknął Zagłoba.

(...) Coraz to częściej padało jakieś słowo, jakieś szyderstwo to z ust Zagłoby, to z innych, po którym przytłumione śmiechy odzywały się w sali. Spostrzegł wreszcie Forgell, że trzeba ostatecznych chwycić się sposobów, więc rozwinął pergamin z pieczęciami, który trzymał w ręku, a na który nikt dotąd nie zwracał uwagi, i powstawszy, rzekł uroczystym, dobitnym głosem:

- Za otwarcie bram twierdzy jego królewska mość (tu znów długo wymieniał tytuły) ofiaruje waszej książęcej mości województwo lubelskie w dziedziczne władanie!

Zdumieni się słysząc to wszyscy, zdumiał się na chwilę i pan starosta. Już Forgell począł toczyć tryumfującym wzrokiem dokoła, gdy nagle wśród ciszy głuchej ozwał się po polsku do starosty stojący tuż za nim pan Zagłoba: - Ofiaruj, wasza dostojność, królowi szwedzkiemu w zamian Niderlandy. Pan starosta nie namyślał się długo, uderzył się rękoma w boki i palnął na całą salę po łacinie:

- A ja ofiaruję jego szwedzkiej jasności Niderlandy!

W tej samej chwili sala zabrzmiała jednym ogromnym śmiechem. Trząść się poczęły brzuchy i pasy na brzuchach; jedni klaskali w ręce, drudzy zataczali się jak pijani, inni opierali się o sąsiadów, i śmiech brzmiał ciągle. Forgell bładny był! (...)

Fragment V

(...) To my, bracia, substancję zostawiamy bez gospodarza, czeladź bez pana, żonę bez męża, dziatki bez ojca... (o moje dziatki, co się z wami teraz dzieje!) i przychodzimy tu z gołą piersią na armaty, a jakaż nam za to nagroda? Oto taka: Wittenberg wolny odchodzi i jeszcze go honorują na drodze. Odchodzi kat naszej ojczyzny, odchodzi bluźniciel przeciw wierze, Najświętszej Panny wróg zacieły, podpalacz naszych domów, zdzierca naszych szat ostatnich, morderca żon i dzieci naszych! (o moje dziatki, gdzie wy teraz!) hańbiciel duchowieństwa i panienek Bogu poświęconych... Biada tobie, ojczyzno! hańba tobie, szlachto! paroksyzm tobie nowy, wiarno nasza święta! biada wam, kościoły utrapione, płacz tobie i narzekanie, Częstochowo! - bo Wittenberg odchodzi wolno i wróci wkrótce lzy i krew wyciskać, dobijać, których nie dobił, palić, czego jeszcze nie spalił, hańbić, czego jeszcze nie zhańbił. Płacz, Korono i Litwo, płaczcie, wszystkie stany, jako ja płaczę, stary żołnierz, który, do grobu zstępując, na paroksyzm wasz patrzeć musi... Biada tobie, Illium, miasto starego Priama! Biada! biada! biada!

Tak to prawil pan Zagłoba, a tysiące słuchały go i gniew podnosił szlachcie włosy na czuprynach, on zaś jechał dalej i znów biadał, i szaty darł na sobie, i piersi odkrywał. (...) Czterdzieści tysięcy szabel zabłysło w słońcu, czterdzieści tysięcy gardzieli poczęło ryczeć: „Śmierć Wittenbergowi!” - „Dawajcie go sam!” - „Bigosować! bigosować!” (...)

H. SIENKIEWICZ, „POTOP”, PIW, WARSZAWA 1977

MODEL ODPOWIEDZI

I. Uzasadnienie doboru fragmentów (0-2)

- łączy je postać Jana Onufrego Zagłoby
- ukazują bohatera w różnych sytuacjach
- stanowią przykład charakterystyki pośredniej
- prezentują portret typowego szlachcica - Sarmaty

II. Przedstawienie postaci Zagłoby

1. Analiza fragmentu I (0-5)

- fragment przedstawia Zagłobę przemawiającego do szlachty w Kiejdanach
- stary, zasłużony żołnierz spod Zbaraża
- jest uczestnikiem najważniejszych wydarzeń historycznych (walka ze Szwedami)
- typ samochwały (nieustannie opowiada o swoich zasługach)
- w opowieściach o sobie zmyśla, dodając sobie blasku
- gawędziarz, bazarz umiejący zainteresować słuchaczy
- używa barwnego, rubasznego języka, pełnego humoru, dowcipu i szyderstwa
- chętnie stosuje wyrażenia i zwroty łacińskie mające na celu podkreślenie jego mądrości, ważności i obycia
- ma talent oratorski, dlatego potrafi wywołać emocje i porwać za sobą tłumy
- wielki patriota, który miłość ojczyzny czyni najważniejszą wartością (topos ojczyzny - matki)
- gotowy poświęcić życie dla ojczyzny

- potrafi manipulować emocjami słuchaczy („kto przy niej nie stanie, ten nie syn, ale pasierb”)
- liczą się dla niego czyny, a nie słowa

2. Analiza fragmentu II (0-3)

- Zagłoba ratuje towarzyszy skazanych na śmierć przez Janusza Radziwiłła
- wykazuje się sprytem, fantazją, nieprzeciętną inteligencją
- potrafi wykorzystywać sprzyjające okoliczności
- budzi podziw i zdumienie współtowarzyszy
- daje nadzieje na uwolnienie z rąk zdrajców
- przebiegły, stosuje fortele, by osiągnąć zamierzony cel
- cechuje go prymat roztropności nad męstwem

3. Analiza fragmentu III (0-3)

- Zagłoba organizuje budowę szańców (okopów) na Polesiu na wieść o zbliżających się wojskach Janusza Radziwiłła
- zadziwia pułkowników talentem organizatorskim, zmysłem praktycznym, dalekowzrocznością (umiejętnością przewidywania)
- rządzi się prawami wojny, nie przebiera w środkach, aby osiągnąć cel
- przeciwstawia się etosowi rycerskiemu Wołodyjowskiego działającemu zawsze zgodnie z prawem
- wskazuje na skuteczne działania
- podnosi morale wojska, przywraca wiarę w możliwość pokonania wroga

4. Analiza fragmentu IV (0-4)

- ukazuje Zagłobę wśród obrońców twierdzy zamojskiej
- podpowiada J. Zamojskiemu (Sobiepanowi), jak odprawić poselstwo szwedzkie żądające poddania się
- w trudnych sytuacjach nie traci rezonu
- polega na swoim koncepcie
- szybko ocenia sytuację
- nieźrównany w ciętym języku i ripostach
- niebywały humor i szyderstwo wykorzystuje do walki z przeciwnikiem
- brakuje mu oglądy i respektu dla ludzi godniejszych
- nieobliczalny i zadufany w sobie warchoł

5. Analiza fragmentu V (0-4)

- kapitulacja Szwedów w Warszawie; uwolnienie dowództwa szwedzkiego
- Zagłoba daje dowód braku odpowiedzialności i lekceważenia prawa, paktów honorowych
- podjudza 40-tysięczną rzeszę szlachty do nieposłuszeństwa i odwetu na Szwedach
- wykorzystuje największe wartości sarmackie (wiara, ojczyzna, rodzina) i pochodzenie
- okazuje się megalomanem i ksenofobem
- jest świetnym aktorem, który teatralność gestów wykorzystuje, by wpłynąć na słuchaczy
- jest znawcą mentalności szlacheckiej

III. Wnioski (0-4)

Złożoność osobowości i wielobarwności portretu: wizerunek na poly

heroiczny, ale też groteskowy. Zagłoba łączy w sobie tchórzostwo ze sprytem i inteligencją, warcholstwo z miłością do ojczyzny. Cechuje go fantazja i umiejętność wyjścia z każdej opresji. Przypomina Odyseusza (sam nazywa się Ulissemem). Skupia

w sobie cechy typowego XVII-wiecznego Sarmaty, w którym mieszają się się cnoty i wady. ●

AUTORKI:
JOLANTA WAKULIŃSKA
URSZULA ZMORKA
MIROSLAWA SZUMSKA

R E K L A M A

Publikacje, które zdały EGZAMIN!

Ponad 70% maturzystów korzysta z naszych materiałów

VADEMECUM MATURA 2009

BIOLOGIA

GEOGRAFIA

W ofercie przedmioty: biologia - chemia - fizyka i astronomia
geografia - historia - język polski - matematyka
wiedza o społeczeństwie

Publikacje dostępne:

Organizator próbna matura listopad 2008

www.matura-sklep.operon.pl oraz w dobrych księgarniach

OPERON

www.matura.operon.pl